

# GŁOS OBYWATELA

GAZETA POLITYCZNA, SPOŁECZNA, NAUKOWA, LITERACKA I SPORTOWA.

Redakcja i Administracja:  
Rynek Kościuszki № 9, telefon № 10-06.  
Telefony Redakcji: { dzienny—10-06.  
                                  nocny — 4-04.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 14-15;  
telefon № 10-06 dodatkowo.  
Administracja czynna od godziny 9-15 i od 17-20.

\* \* \*

Dzień 1 listopada, Wszystkich Świętych, i dzień 2 listopada, Dzień Zaduszny, od wieków poświęcone są w Polsce pamięci zmarłych. Starożytna, pogańska jeszcze Polska szczególnie kultem otaczała zmarłych, pamiętając o nich nie tylko w dniu zgonu i pogrzebu, ale i później, otaczając ich w swym pojęciu opieką i czyniąc zażość ich najkonięczniejszym według swoich wyobrażeń potrzebom. Na Litwie kult dla zmarłych uchował się do ostatnich czasów, znajdując swój wyraz w uroczystości „Dziadów”, unieśmiertelnionych genialnym piórem Mickiewicza.

Polska chrześcijańska, Polska współczesna, czi pamięć zmarłych inaczej, niż to było przed wiekami, czi ją zgodnie z nauką Kościoła. Więc groby na wszystkich cmentarzach katolickich w Polsce dziś i jutro ozdobione będą kwiatami, będą wedle możliwości oświetlone, a we wszystkich kościołach odbywać się będą nabożeństwa żałobne za dusze ludzi nam miłych, drogich i najdroższych, które odeszły od nas w wszechświata.

Jednakże Święto Zmarłych obchodzone jest nie tylko w Polsce. Pamięć zmarłych czcza także inne narody. Ale tak się stało, że w Polsce nabrało ono charakteru specjalnie drogiego naszemu sercu.

Czy tak się złożyło przez ciąg wieków, czy stworzył to potęgą swego geniuszu Mickiewicz, dość, że Święto Zmarłych znaczone jest w naszym użuciu, w naszych myślach i wspomnieniach na zawsze z wspomnieniem walk o Niepodległość. „Dziady” są najpotężniejszym, najpiękniejszym, najspanialszym poematem walki o Niepodległość. Nie można mówić o walce o Niepodległość, nie wspominając „Dziadów”, a przecież „Dziady” w swoim poetyckim założeniu opiekują kult zmarłych.

Mickiewicz pisał „Dziady” wkrótce po Powstaniu Listopadowym. Jakiby byłby to cud natchnienia poetyckiego, nabrałyby naprzód bólem i groza, a potem tryumfem i chwałą zwycięstwa, gdyby Mickiewicz był przeżył nasze czasy, które zrealizowały marzenia tyłu pokoleń polskiego narodu, przelewających krew dla Ojczyzny na wszystkich polojowiskach Europy. Z patriotycznego znaczenia Święta Zmarłych w Polsce zdawały sobie dobrze sprawę władze zaborcze. Na ten dzień czyniły one specjalne przygotowania. Wszak nie tak to jeszcze dawno temu i wielu z nas to pamię-

ta, jak na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie w dniach 1 i 2 listopada uwijała się policja i żandarmerja rosyjska i nie pozwalała zatrzymać się przy niektórych grobach, szczególnie darząc opieką grób tych pięciu męczenników, którzy życie stracili za Polskę na ulicach Warszawy w lutych dniach 1861 r.

Dziś nikt i nic nie przeszkadza nam oddać hołd pamięci tych, którzy życie dali za Polskę w ofierze. Jesteśmy narodem i państwem wolnym i niepodległym. Jedenaście już lat minęło, jak przemoc obca raz na zawsze z ziem naszych ustąpiła. A przecież olbrzymi w nieskończoność jest szereg tych, którzy o tę chwilę walcząc, ginęli pokotem na polach bitw lub konali w więzach Sybiru i w kazamatach więziennych.

Więc dziś i jutro modląc się za dusze naszych najbliższych, którzy już odeszli, westchnijmy także za spokój duszy tych, którzy odchodząc, walczli i umierali dla Polski.

## Pamięci bohaterkiej młodzieży polskiej.

Dziś, 1 listopada, o godz. 1 po południu odbędzie się w Warszawie uroczystość odsłonięcia pięknego pomnika ku wiecznej pamięci bohaterkiej młodzieży polskiej, poległej w obronie Warszawy w r. 1920.

Pomnik podług projektu asystenta śp. prof. S. Nowakowskiego, znanego architekta Adolfa Buraczewskiego, ozdobiony rzezbami utalentowanego artysty Stanisława Jackowskiego, wykonany w pracowni Jana Rudnickiego, stanął na cmentarzu wojskowym za Powązkami (ul. Powązkowska), wzniesiony za pieniądze, uzyskane przez komitet od magistratu m. st. Warszawy, instytucji państwowych, przedsiębiorstw i osób prywatnych.

Pomnik ten, w myśl inicjatorów, ma się stać miejscem pielgrzymek młodzieży szkolnej wzniesiony na cześć bohaterstwa najmłodszych obrońców serca Polski—Warszawy, zagrożonej w r. 1920 przez hordy bolszewickie.

**„POLMIN“**  
Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych  
Oddział w Białymstoku,  
Warszawska 7, tel. 10-34.  
Poleca: benzynę, smary, oleje samochodowe i maszynowe oraz pycyfon, carbolinum i asfalty drogowe. 3—1.

## Posiedzenie Sejmu się nie odbyło

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI w SEJMIE. — MANIFESTACJA OFICERÓW. — BURZLIWE NASTROJE. — OBRADY CZŁONKÓW RZĄDU I KLUBÓW SEJMOWYCH — INTERWENCJA PREZYDENTA RZECZPOSPOLITEJ. — ODROCZENIE POSIEDZENIA.

Warszawa, 31.X (tel. wł.) Dziś na godz. 4-ej p.p. było zwołane pierwsze posiedzenie Sejmowej Sesji budżetowej. O g. 3 min. 55 bezpośrednio przed terminem wyznaczonym na otwarcie posiedzenia przybyło do gmachu sejmowego około 100 oficerów Sztabu Głównego oraz różnych formacji. Oficerowie utworzyli w hollu sejmowym szpaler.

O g. 4.5 przybył do Sejmu Marszałek Piłsudski w towarzystwie wszystkich członków Rządu za wyjątkiem chorego prezesa Ministrów Świątalskiego. Oficerowie przyjęli Marszałka trzykrotnym okrzykiem: „Niech żyje Marszałek Piłsudski.

Przewodniczący klubów opozycyjnych bezwzględnie spowodowali zwołanie konwentu seniorów, na którym oświadczyli, że nie mogą rozpocząć posiedzenia Sejmu dopóki — dopóki siła zbrojna znajduje się w gmachu Sejmu. Jeden z przedstawicieli zarządu klubu B.B. oświadczył na to, że oficerowie byłiby wyszli natychmiast, gdyby nie to, że służba marszałkowska zachowała się względem nich niewłaściwie.

W trakcie tego w salonach rządowych zgromadzili się wszyscy członkowie Rządu, a w kuluarach, przed apartamentem rządowym, zebrał się szef gabinetu prezydium Rady Ministrów, dyr. Paciorkowski, oraz posłowie Stawek, Radziwiłł i Lubomirski.

Sejm w tym momencie przedstawiał widok niezwykłego podniecenia.

Marszałek sejmu, Daszyński, oświadczył, że nie otworzy posiedzenia, dopóki oficerowie z gmachu sejmowego nie wyjdą, oficerowie natomiast oświadczyli, że nie wyjdą, ponieważ mają prawo znajdować się w hollu tak samo, jak wszyscy inni, którzy się tam poza posłami znajdują, rozkaz od służby natomiast przyjmować nie będą.

## Zajście w oświetleniu oficjalnem.

Warszawa, 31.X. (P.A.T.). Z powodu niewyjaśnionego dotąd zajścia z grupą oficerów, znajdujących się w przedsiönku Sejmu, p. marszałek Sejmu uważał za skazane nie otwierać posiedzenia sejmowego, tłumacząc p. Marszałkowi Piłsudskiemu, zastępującemu niedysponowanego premiera, że pod bagnetami i szablami nie jest w stanie rozpocząć posiedzenia. Ten sam motyw podał marsz. Sejm w liście swoim do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, proząc o interwencję.

P. Marszałek Piłsudski, który przybył na otwarcie posiedzenia Sejmu, o wystanym liście p. Daszyńskiego

Po naradzie z konwentem Seniorów marszałek Daszyński oświadczył, że wysłał list do Prezydenta Rzeczypospolitej i rzeczywiście pismo to wystosował i wysłał przez sekretarza swego, p. Dwernickiego.

List marszałka Daszyńskiego do Prezydenta Rzeczypospolitej brzmi:

„Zarządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24 bm., kontrasygnowanego przez premiera Świątalskiego, lit. Pr. R. 14682, o zwolnieniu sesji sejmowej nie mogę wykonać, ponieważ o godz. 4 pp. wdarło się przemocą do gmachu sejmowego przesłało 90 uzbrojonych oficerów wojsk polskich, którzy na moje żądanie opuśczenia gmachu Sejmu odpowiedzili odmownie i pozostają w pobliżu sali posiedzeń Izby poselskiej.”

Mniej więcej w tym samym czasie Marszałek Piłsudski, w towarzystwie min. gen. Składkowskiego i pułk. Beka, zakończył konferencję z marszałkiem Daszyńskim i wyjechał do Prezydenta Rzeczypospolitej. Po wyjeździe Marszałka Piłsudskiego znalazł się w kuluarach sejmowych marszałek Senatu Szymański, który witał się serdecznie z oficerami i dłuższą chwilę z nimi rozmawiał.

Konferencja na zamku między Prezydentem Rzeczypospolitej a Marszałkiem Piłsudskim, zakończyła się o g. 6 pp. W jakiś czas potem nadeszło do marszałka Sejmu pismo Prezydenta Rzeczypospolitej, w którym znajduje się rada zawieszenia obrad sejmowych. Na skutek tego listu marszałek Daszyński zwołał konwent seniorów, po którym ogłosił, że o odwołaniu sesji sejmowej każdy poseł zostanie pisemnie zawiadomiony. Posłowie rozeszli się do swoich klubów i do późnego wieczora obradowali nad sytuacją.

do Prezydenta Rzeczypospolitej nie był zawiadomiony i udał się do Prezydenta z relacją o niczem niemuotworzonej niechęci p. marszałka Daszyńskiego do otwarcia posiedzenia. Wtedy Marszałek Piłsudski dowiedział się o treści listu p. Daszyńskiego, pisanego do p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Wobec tego, że między przedstawieniem sprawy przez p. Daszyńskiego a relacją p. M. Piłsudskiego zachodziły bardzo dalekie idące sprzeczności p. Prezydent zaproponował listownie p. M. Daszyńskiemu odłożenie posiedzenia na inny dzień, aby mieć możliwość wyjaśnienia przy p. Premierze tych sprzeczności.

W najbliższych dniach rozpoczynamy druk sensacyjnej opowieści p. t.

## TAJEMNICE BIAŁEGOSTOKU

pióra p. STEFANA ŻELSKIEGO.

# Pamięci tych co odeszli

Otrzymałmy następujące pismo, które za względu na zawarty w nim projekt zamieszczamy poniżej.

Zaden kraj na świecie nie ma takich obowiązków pamięci wiernej dla zmarłych, jak Polska.

Od oceanu Spokojnego po Atlantyk i od Atlantyku po ocean Spokojny rozsiadają się mogiły Polaków, którzy w pogoni za uciekającym przez wieki widmem wolności padali przy wielkich drogach życia, a ostatni ich jęk był zawsze: Niech żyje Polska.

W odrodzonej ojczyźnie pamięć o poległych żyje w sercach narodu, ale zapomniano, że kości polskie bieleją się jeszcze na skwarnej Saharze, San Domingo, na wielkich przestrzeniach ładu amerykańskiego, w Azji, wszędzie.

Te kości proszą o pamięć i trzeba koniecznie coś zrobić wielkiego, by godnie uczcić bohaterów.

Najlepszym uczczeniem pamięci tych wojowników niepodległości byłby pomnik wystawiony na ziemi, która najbardziej ucierpiała pod obcą przemocą, a więc w Foznaniu. Pod pomnikiem tym powinna znaleźć się ziemia z wszystkich tych krajów, gdzie walczyli Polacy.

O grudki tych ziem powinny postarać się nasze ambasad, poselstwa i konsulaty, a pomnik powinien wzniesić nie rząd, nie jednostki, lecz cały naród w drodze składek groszowych.

I składek te trzeba z góry określić. Każdy polak powinien dać tylko jeden grosz. Suma 350.000 zł, jaka się zbierze powinna w zupełności wystarczyć. Projekt pomnika, jego odlew i ustawienie znajdują napewno mecenasów, którzy je uskutecznią za darmo. Materiał, z którego pomnik będzie odlany, powinien zawierać w sobie grudki metali, wydobywanych w Polsce.

A napis na pomniku mógłby brzmieć: „Wolna Polska swemu Królowi-Duchowi“.

Myśl takiego pomnika była nie jednokrotnie już poruszana tak w prasie polskiej, jak śląskiej, małopolskiej i mazowieckiej.

Przed dwoma laty jedno z pism projektowało nawet, by na pomniku dać nazwy wszystkich miejscowości, gdzie polacy walczyli o wolność swoją i cudzą. Zaiste, byłby to cały świat geograficzny. Ale czy to jest niemożliwe czy niewykonalne?

Przebiegniemy karty historii. Każda wielka cywilizacja pozostawiała po sobie obryzmy dzieła, które przetrwały tysiące lat i dziś, odkrywane przez różne ekspedycje, budzą podziw współczesnych. Dlaczego cywilizacja obecna, taka wspaniała, ze swem lotnictwem, telegrafem bez drutu, tysiącami innych wiekopomych wynalazków nie ma po sobie zostawić dzieł wielkich dla potomności?

Każdy naród powinien budować takie cegiełki pamiętkowe. Naszą polską cegiełką niech będzie pomnik dla Króla-Ducha.

Zdobędziemy na to wielkie gmachy banków, ministerstw, ambasad; zdobędziemy na to jeden wielki pomnik dla tych, którzy go są najwięcej walczyli.

Biada narodowi, który nie potrafi być wdzięczny swym minionym pokoleniom za to, że umiały przetrwać przez najstraszniejszy okres przesiedlenia i przechować światły znicz wolności, by następnie pokolenia miały od czego zapalać pochodnie wielkości.

Biada narodowi, który nie potrafi w porę przemienić się ze zjadaczy chleba na aniołów ogarniających miłością wszystko, co było, jest i co będzie polskie.

Obecnie, gdy nadchodzi Święto Zmarłych, wartyby pomyśleć o całości Polski, a nie jeno o jej fragmentach.

# Święto Umarłych.

Gdy zapadnie zmrok, dziś i jutro zapaną na cmentarzach tysiące świateł. Msta umarłych oczka się z codziennej zadumy, zaszedzają żywym na chwilę i staną się widownią tajemniczego aktu wnikiania żywych w istotę majestatu śmierci.

Blask migotliwych świateł, przechyłanych podmuchem wiatru, odsunie z cmentarzy pustkę i tęsknicę, a żywi zda się tchnąć życie w mogiły, by rozpocząć rozmowy z tymi, którzy po znuzonym trudzie znaleźli odpoczynek nieprzerwany.

Przez chwilę będą zwierzać się im z trosk i zmagających życiowych, z doli i niedoli i szukać pocieszenia w pocieszeniu cichych mogił, jest bowiem moc jakaś nieprzeznana w owych rozmowach żywych z umarłymi w blizku świateł, które rozproszą zmroki na krótko i szczęzną.

Moc ta władnie nami tak dalece, że wpatrzeni w drgające światłem mogiły i osnuci urokiem cmentarnego wieczoru zapomnimy o sobie, snuć będziemy nieprzerwanie nie rozmowy niezwykłej.

Miasto umarłych tysiącami światłami patrzy w mroki listopadowego wieczoru i w błękit nieba.

Szept żywych, co z umarłymi prowadzi rozmowy, spiata się w harmonie przedziwną z potrzaskami świateł i kaganków, poszumem swawolnego wiatru i szmerem liści po drzewach. Urok tajemnicy osiadł na mogiłach i rozpostarł się w duszach żywych. Trwa święto umarłych. Ich pospolicie jedynie w roku, pamięci ich poświęcone. Czy jednak wszystkich.

Wiatr, co pochyłał świec nieprecyzyjne szeregi na cmentarzach brał udział w tworzeniu na nich pogwaru życia, zateknieł za przestrzenia nie wczesną, sunie po mogiłach, rozstrzącał liści na drzewach, wypadł z opłotków wielkich cmentarzy: śmignął po ugorach... Wpłócił się w bagna polskie, zagral szuwarami nad Styrem. Słuchał i Stochodem i zamilkł na chwilę przed zapomnianą mogiłą z krzyżem brzozywym, na którego ramieniu kołyszą się strzepy ciela ulańskiego. Jedną z setek zapomnianych mogił żołnierskich, w których kryją się prochy tych, którzy z mrzonką tworzyli legendę i z legend ukuli życie Trudem życia i śmiercią ofiarą za służyli na pamięć o nich serdeczna na długo, jeśli nie na zawsze. Wspomina o nich słowem żołnierskim towarzysze bojów niedawnych i pobiegnie ku nim myślą szereg żołnierski, przed którego frontem padną słowa raportu o poległych w owych dniach, gdy Polska powstawała, by żyć.

Wiatr gasi zamierające powoli na mogiłach światło i mrok w niepodzielnie władanie obejmuje cmentarz, opuszczony już przez żywych, którym światło umarłych nasunęło wiele wspomnień. Bardzo wiele, szczególnie tych, które wiążą się jeszcze żywo z naszej pamięci z wypadkami lat niedawnych, gdy na własnych i obcych zagonach wykulał prawdę o Polsce i jej żołnierzach kwiat młodzieży polskiej.

Wspomnienia te ponoszą naszą myśl ku żołnierskim mogiłom, znanym i nieznanym, w których kryją się dogmaty naszej nieśmiertelności narodowej

Białystok w głębokim skupieniu

# Nowy rząd francuski

**Paryż.** 31. X. (P.A.T.) Cała prasa, nastrojna obiektywnie, przyjmuje z niezwykłą życzliwością nazwisko senatora Clementela, jako przyszłego premiera. Prasa podkreśla niezależność Clementela od partii, jego pracowitość oraz znajomość wszystkich aktualnych problemów narodowych i międzynarodowych. Według głosów prasy Clementel posiada wszelkie kwalifikacje na stanowisko premiera.

**Paryż.** 31. X. (P. A. T.) Według wszelkich prawdopodobieństw Briand, Louchet i Cheron zachowują dotychczasowe swoje teki w gabinecie Clementela, który zaofiarowałby teki marynarki wojennej lub robót publicznych — Tardieu. Clementel miał zaproponować udział w rządzie Herjotowi który odmówił.

**Paryż.** 30. X. (tel. wł.). Senator Clementel po kilkugodzinnych usiłowaniach skompletował listę gabinetu; z którą udał się do prezydenta Doumergue'a. Skład gabinetu przedstawia się me, jak następuje: premier i minister przemysłu i handlu Clementel, sprawy zagraniczne Briand, a) Tardieu sprawiedliwość albo sprawy wewnętrzne, jedną z tych tek objął m. Chautemps, finanse Cheron, wojna de Jouyng, marynarka Leygues, praca Leuchet, kolonje Pietri, lotnictwo Eynac, poczta Rollin albo Martin, zdrowie publiczne Gerard, opieka społeczna Patme, marynarka Roustan. Ze składu rządu widać, że będzie on podobny do składu gabinetu Brianda, gdyż jest zbudowany na tych samych szerokiach podstawach politycznych. Na uwagę zasługują, że połowa ministrów są to senatorowie.

# Senat gdański przeciw prasie niemieckiej

**Gdańsk.** 31. X. (P.A.T.) Z powodu ustawicznych napadów prasy nacjonalistycznej Rzeszy niemieckiej na Senat wolnego miasta Gdańska, ogłosił Senat oficjalny komunikat potępiający w najstraszniejszy sposób bezprzykładne nienawistne ataki. Ataki te — według komunikatu są objawem niesłychanego zdżeczenia w akcji politycznej, o dyktowanie względami wewnętrznym politycznej agitacji i nienawiści nacjonalistów niemieckich do obecnego Senatu Woln. m. Gdańska.

# Obniżenie stopy procentowej w Anglii.

**Londyn.** 31. X. (P. A. T.) Bank Angielski obniżył stopę dyskontową z 6 i pół proc. na 6 proc. Ostatnio, t. j. w dniu 26 września r. b. bank angielski podniósł stopę z 5 i pół proc. na 6 i pół proc.

# Fabryka Forda w Gdyni

Min. przem. i handlu wyraziło zgodę na budowę w Gdyni fabryki montażowej samochodów przez „Ford Motor Car. Co“. Fabryka ta rozporządzać będzie kapitałem 1.500.000 dol. Podwozia do samochodów mają być dostarczane do Gdyni przez angielski oddział fabryki Forda. Produkcja fabryki w Gdyni obliczona jest na Polską oraz na państwa sąsiednie, a w tej liczbie bałtyckie. Dotychczas państwa te były zaopatrywane w samochody Forda, produkowane w Niemczech.

**Czytajcie „Głos Obywatela“**

„Gazeta Polska“ w Paryżu, organ bacznie obserwujący życie Polonji w Paryżu, w jednym z numerów swych

# Pociąg pociąg do Kremla

Sprawa komercjalizacji Polskich Kolei Państwowych niedawno jeszcze wywoływała zdecydowane sprzeciwy ze strony socjalistów. Posłowie-towarzystwo Kurylowicz i Kaczanowski tłumaczyli przy lady okazji, że sprawa ta nie jest zalatwniona „prawozładnie“: rząd bowiem przeprowadził sprawę uprzemysłowienia P.K.P. drogą dekretu p. Prezydenta Rzeczypospolitej, a nie drogą ustawy sejmowej, wychodząc ze słusznego założenia, iż „polskie“ traktowanie tej sprawy, albo całkowite udaremnienie koniecznego zamierzenia, albo też pozwoliliby partiom na urządzenie naszego kolejnictwa „po swojemu“.

Obecnie jednak sytuacja zmienia się. Ci sami towarzysze z CKW PPS stali się ni stąd ni zowąd — fanatycznymi zwolnikami komercjalizacji kolei i głoszą pretensje pod adresem rządzącego „zbyt powolne tempo przestawiania P.K.P. na przedsiębiorstwo przemysłowe“.

Atak tych panów rozpoczyna się od zarzutów czysto formalnej natury. Żądają oni mianowicie ni mniej ni więcej tylko natychmiastowego wykończenia spisu inwentarza (bagatel), dalej oszacowania majątku, zrobienia bilansu, otwarcia i podziału funduszy według przeznaczenia. Krótko mówiąc, pp. ciekawości chcieliby poprosić zamknąć ruch kolejowy na odpowiedni przeciąg czasu, potrzebny na zadośćuczynienie tym ich pobóznym życzeniom.

Nowi teoretycy kolejowi burzą się dalej na poczynie przez P.K.P. zamówień w Stoczni Gdańskiej jako instytucji „poza-krajowej“, nie zadając sobie nawet trudu dowiedzenia się o tem, że w ogromnym procencie współwłaścicielem tej stoczni jest — państwo polskie. Nie podoba się im w P.K.P. wogóle wszystko. Nawet tak zrozumiała sprawa, jak inwestycje, stałe niezbędne w żywym organizmie P.K.P., wywołują gorące sprzeciwy, jako rzekomo „niegodne z duchem uprzemysłowienia“. Szczytem zaś tych zabawnych pretensyj jest „niezadowolenie“ ciekawistów z faktu opłacania przez P.K.P. podatków państwowych, do placenia których, jak każde inne przedsiębiorstwo zarobkowe, są obowiązani.

Wreszcie jeszcze jedna osobliwa historia. Socjalistyczni „znawcy“ kolejowej drogi do państwowemu nie zdają się na nic. W podróży do czerwonego Kremla posłowie Pragier, Kaczanowski, czy Kurylowicz dojadą polskim pociągiem tylko do Stolpców. Tutaj pożegnają ich gwizdek polskiej lokomotywy.

**POPIERAJCIE L.O.P.P.**

chyba stopniu nie może faktu zredukowania liczby kolejarzy, kłóść na karb zasług ogółu funkcjonariuszów P. K. P. Poprostu bowiem walka z przedmajowym przestaniem biurokratycznym znalazła i tutaj swój wyraz w należytej organizacji pracy.

Jak widać choćby już tylko z tego pobieżnego przeglądu „zarzutów“, socjalistyczni „znawcy“ nie troszczą się bynajmniej o sprawność i ład Polskich Kolei Państwowych, ale o całkiem coś innego: — o zagrożone interesy własnej partii. Poza stałą bowiem tendencją CKW PPS do szkolenia wszelkich poczynają rządowych, partja ta stanęła bezradnie wobec faktu gwałtownego kurczenia się wpływów socjalistycznych wśród kolejarzy. Bezsenność przeciwpolskowską polityką Niedziałkowskich, Liebermanów i Pragierów czy Kurylowiczów i Kaczanowskich zbiera tam zaślone owoce. Zdrowo myślące żywiący w szeregach partji oddawna mają oczy otwarte na to, iż ślepa ulica, w którą ją zagnali przywódcy, posiada już tylko jedną „boczną“ furtkę: — ku komunizmowi. A na komunę — kolejarz polski nie pójdzie. Niefortunni przywódcy wiedzą o tem bardzo dobrze: — dlatego właśnie chcieliby wśród kolejarzkiego elementu wytworzyć dezorientację i sztuczne powody do niezadowolenia.

Ta gra — panom Pragierom, Kuryłowiczom i Kaczanowskim nie uda się napewno. Kolejarze sami doskonale odpowiadają na sztuczki partyjnych graczy. Nie od dziś prasa całej Polski coraz częściej notuje przejawy państwowo-towarzystwa inicjatywy pracowników P.K.P. Światne tradycje polskiego kolejarza z czasów walk o „niepodległość“, z czasów P.O.W., z okresu wojen w pierwszych latach niepodległości i wojny z Sowietami, wskazują mu drogę do pracy na polu kolejowego Przystosowania Wojskowego, którego szeregi rosną z dnia na dzień. Gdyby nie było innych, tysiącznych dowodów patriotycznego i obywatelskiego nastroju wśród polskich kolejarzy, już sam ten fakt oburzającego wzrostu kolejowego Przystosowania Wojskowego wystarczyłby na przekonanie się o istotnych zaprzetyaniach kolejarzy.

Próby wciągania pracowników kolejowych na socjalistyczno-bundowską drogę walki z państwem nie zdadzą się na nic. W podróży do czerwonego Kremla posłowie Pragier, Kaczanowski, czy Kurylowicz dojadą polskim pociągiem tylko do Stolpców. Tutaj pożegnają ich gwizdek polskiej lokomotywy.

**POPIERAJCIE L.O.P.P.**

# Zażegnany strajk na Górnym Śląsku

Na Górnym Śląsku groził wybuch strajku generalnego górników, który można obecnie uważać już za zażegnany.

Jak wiadomo, komisja arbitrażowa na Górnym Śląsku przyznała górnikom 4 proc. podwyżki płac. Równocześnie odbywają się pertraktacje w sprawie plac zarobkowych w Zagłębiu Dąbrowskim i Chrzanowskim i właśnie wczoraj roztrzygnęły się te sprawy na konferencji w Ministerstwie Pracy, w której wzięli udział również przedstawiciele robotników.

W takim oto groźnym momencie wzięli się pod rękę stronnicya opozycyjne, zarówno z prawa jak i lewa dokładali wysiłków, by do porozumienia niedopuszczili i wybuch strajku przyspieszyli.

By uświadomić sobie całą szkodliwość akcji Korfantego, kroczącego dziś dumnie pod rękę ze Stańczykiem, należy poznać istotę targu o placę w zagłębiach węglowych i wyniku ujętego w orzeczeniu komisji arbitrażowej.

Pomijamy już fakt, że od przewrotu majowego przyznane górnikom podwyżki wynoszą ogółem około 77 proc., bowiem nie to odegrało decydującą rolę w ustalaniu procentu podwyżki plac. Zagadnienie eksportu węgla ma dla Polski pierwszorzędne znaczenie. Z wielkim trudem, nakładem ogromnych pieniędzy pozyskano rynki zagraniczne. Jak wiadomo, dział o dzisiejszego opanowywania światowych rynków węglowych, rząd do dnia dzisiejszego właściwie dokłada do eksportu. Obecnie Polska przeżywa w tej dziedzinie bardzo ciekawy okres, gdyż prowadzone są pertraktacje w skali europejskiej, które doprowadzić mogą do utworzenia kartelu międzynarodowego. Dopiero po utworzeniu kartelu takiego da się pomyśleć o kwestji regulowania cen i możliwości uzyskania dla węgla polskiego takich ich wysokości, przy której państwo nie byłoby zmuszone dokładać do eksportu.

# Pierwsza powiatowa wystawa przemysłu ludowego w Sokółce

Wydział Powiatowy Sejmiku Sokółskiego, przy współdziałaniu miejscowego Koła Ziemianek, organizuje powiatową wystawę przemysłu ludowego w Sokółce. Wystawa ta odbędzie się w dniach od 20. listopada do 1. grudnia b. r.

Projektowane są następujące działy: tkactwo, koronkarstwo, hafty, sztuka ludowa, przemysł drzewny i kowalski, przerob surowca (len, wełna), oraz dział propagandowy.

Rozumie się, że komisja arbitrażowa, dbając o interesy państwa i jego pracujących obywateli, musiała brać pod uwagę całokształt zagadnienia i nie przysądzać jakimś lekkomyślnym orzeczeniem przyszłych pertraktacji węglowych. Owe 4 proc. podwyżki stanowi właśnie umożliwienie państwu przystąpienia do obrad międzynarodowych z realnymi cenami polskiego węgla, który dla dobra samych górników musi wytrzymać konkurencję.

W takim oto okresie PPS CKW, grupa Korfantego i NPR prawica urządzają wspólne wiece demonstracyjne, mające na celu rozognienie walki i doprowadzenie do strajku, a więc dosłownie zrujnowanie Polski.

Rekin przemysłu, reprezentujący nawet niemieckie kapitały, Wojciech Korfanty — domagający się na wiecu zaskoczeń podwyżek plac, bijący z tego powodu w komisję arbitrażową — ręką w rękę z pos. Stańczykiem, którego zawsze nazywał wyrotowcem i którego jutro znów wyrotowcem nazywać będzie — to widowisko nie-lada.

Jak to sobie tłumaczy? Poprostu opieczny, dążąc do obalenia rządu obecnego, niema wśród społeczeństwa, w szczególności wśród mas pracujących posłuchu, zdobyła się więc na istotnie wyrotową działalność i, korzystając z targu o placę zarobkowe, znajduje „odrotną stronę“ spraw gospodarczych, t. j. stronę polityczną. Wie o tem dobrze, że generalnie dzisiaj właściwie dokłada do eksportu. Obecnie Polska przeżywa w tej dziedzinie bardzo ciekawy okres, gdyż prowadzone są pertraktacje w skali europejskiej, które doprowadzić mogą do utworzenia kartelu międzynarodowego. Dopiero po utworzeniu kartelu takiego da się pomyśleć o kwestji regulowania cen i możliwości uzyskania dla węgla polskiego takich ich wysokości, przy której państwo nie byłoby zmuszone dokładać do eksportu.

Komisja Wykonawczy wystawy przewiduje cały szereg cennych nagród. Wystawa ta ma zobrazować całokształt przemysłu ludowego w powiecie sokółskim. Przemysł ten powstał w ciągu wieków, bezwzględnie ma swój styl i swoje tradycje, które wieki przetrwały. Dał możność uwiecznienia niekiedy indywidualnych zdolności, lecz wyrosłych z ziemi, tak jak rolnik z nią związany, przeto niektóre wyroby są dziełami sztuki ludowej.

Desenie tkackie przekazały matki córkom, a matek — nauczyły babki. Z pokolenia na pokolenie przechodziły w spuścieźnie wskazówki i wzory, dlatego właśnie mają one szczególną wartość.

Przemysł ludowy powiatu sokółskiego jest mało znany, podobnie jak przemysł na całym terenie północno-wschodnim naszego kraju, leżący dożył czas odłogiem pod względem badań twórczości ludowej.

Należałoby więc zwrócić uwagę pierwszą powiatową wystawę przemysłu ludowego na terenie naszego Województwa.

Szczególne szkoły zawodowe i seminarja nauczycielskie, oraz szkoły rolnicze winny skorzystać z tej wystawy w celu zapoznania się z miejscowymi wyrobami i charakterem sokółskiej sztuki ludowej.

Wystawa otwarta będzie codziennie od godziny 9-tej do 18-tej.

Dogodna komunikacja kolejowa i autobusowa trzy razy dziennie umożliwiają zwiedzenie wystawy sąsiednim powiatom.

Wstęp na wystawę wynosi 50 groszy od dorosłych i 30 groszy od młodzieży uczącej się. Grupy wycieczkowe otrzymują zniżkę 50 proc. Przewiduje się również zniżki kolejowe w drodze powrotnej.

Wycieczki zgłaszać należy do Biura Wystawy, Sokółka, Koscielna 25.

# Więcej zainteresowania!

W pawilonie miejskiego parku artysty malarz p. Czesław Sadowski krótkiego pobytu w Paryżu pracuje skutecznie, wykazując piękne i zadawalające wyniki. W pracowni, w domu dla Studentów Polaków w Paryżu na ul. Lamande urządził wystawę, która liczbowo przedstawiała się imponująco: 50 pejzaży i martwej natury (tematy z Paryżem i okolic) 24 portrety i szkice głów, 3 duże olejne kompozycje postaciowe i 5 kompozycje graficznych.

W pracy jego przejawia się charakter samodzielny i bardzo silnie akcentujący oryginalność i siłę ekspresji w wyrazie rysunku. Zwalcząca jego szkice i kompozycje mają ten właściwy a samorodny styl, a przeciwie daleki od chorych dróg futuryzmu.

Są male braki w rysunku, które artysta uzupełni w przyszłości przez doświadczenia i technikę, a którą zdobywa się latami,

Mamy więc nadzieję, że p. Sadowskiemu nie zabraknie środków i czynności do wytrwania w pracy twórczej, wszak jest młodym, więc pracą i wy-

trwałością talent swój musi rozwijać dalej, a osiągnąć może godne chwale i zaszczytne rezultaty wśród pionerów Sztuki Polskiej.

Tyle o p. Sadowskim inni. Musimy i my coś powiedzieć. P. Sadowski jest stypendystą naszego samorządu miejskiego. Samorząd chociaż w skromnym zakresie spełnił swój obowiązek. Chodzi o zainteresowanie ze strony społeczeństwa. Na wielkie wysiłki ze strony młodego artysty zareagowaliśmy słabą frekwencją na wystawie. Rzecz zwykła w naszym grodzie coraz rzadziej dymiących kominiów, a coraz częstszych kiepskich interesów.

Ale musimy się przełamać. Pięćdziesięciogroszowa opłata za bilety nie zbawi przeciętnego obywatela w jego niedoli. Da mu natomiast dużo korzyści artystycznych.

I przecież p. Sadowski to jest nasz, powtarzamy nasz, miły chłopak, który, nie bacząc na chłód i głód, walkę o byt swój i rodziny, idzie z uporem naprzód ku światłu czystej sztuki malarskiej, „nieskażone“ choremi drogami futuryzmu.

Wystawa zostanie zamknięta w dn. 3 listopada. Musimy tam wszyscy pojeść. Równy rekompensatę!

# Przeostroga dla pacyfistów angielskich

C. K. Chesterton o Polsce i polityce Wielkiej Brytanii.

Czy angielscy pacyfisci są bardziej pacyfistami, czy bardziej filogermami? Oto jakie pytanie stawia im G. K. Chesterton w swoim tygodniku „G. K. s Weekly”. Artykuł p. t. „A plea for peace” („W obronie pokoju”) powinien u nas wzbudzić jaknajwiększe zainteresowanie, bo Chesterton stara się w nim wyjaśnić opinie angielskiej, jak nieodzownym czynnikiem pokoju w Europie jest wolna i nienaruszona w swych granicach Polska. Oto co pisze szermierz sprawiedliwości:

„Chcemy poważnie zwrócić się do przyjaciół pokoju z czemś, co jest szczerze pomysłanym jako apel. Jeżeli są oni również szczerzy, przyjmą to, co piszemy, jako apel. Jeżeli ich pacyfizm jest hipokryzją, jeżeli to, co nazywają pacyfizmem, jest tylko programem, lub tylko amerykańskim, lub tylko zagłębieniem dla bankierów i finansistów, wtedy najprawdopodobniej zrozumieją to jako wyzwanie, albo raczej jako drwiny. Lecz my sami chcemy wierzyć, że są oni szczerzy w szlachetniejszej żądzy pokoju.”

W takim razie, piszę dalej Chesterton, którego wywody podajemy tu w streszczeniu, czy nie nadszedł już czas na przedstawienie sprawy Tamtej Strony, strony tych, których narodowa polityka traktuje teraz jako nieprzyjaciół. „Czyby chcieli teraz wziąć pod opiekę sprawę Francji, pod dziesięcioletniej stałej obronie stanowiska niemieckiego? Czy zechcą wyjaśnić zdumionemu światu, że istnieje w samej rzeczy takie państwo, jak Polska? że nie jest ona położona na biegunie północnym, ani zamieszkała przez krwiożercze niedzielnice polarne; że zamieszkuje ją żywi, inteligentni gorąco patrioeci i chętnie sięgający do przeszłości doznali okrutnych krzywd i którzy nie mają najmniejszego zamiaru dopuścić do ich powtórzenia się w przyszłości? Czy zbadają pretensje Belgii o odszkodowania za zniszczenia niemieckie równie cierpliwie i ludzko, jak gdyby były to pretensje Niemców? Czy zgodzą się wysłuchać Włochy i dać im fair play pomimo że Włochy w wojnie pośpieszyły nam z odsieczką? „Mówią oni zawsze o wykształceniu; może sponują wykształcenie Anglików na temat usług Polaków i Hiszpanów? Mówią ciągle o międzynarodowej przyjaźni jako będącej w sprzeczności z międzynarodową nieprzyjaźnią; czy spróbują przyjaźnić się z naszymi dawnymi nieprzyjaciółmi, zanim się staną naszymi nowymi nieprzyjaciółmi? Jeżeli tego nie uczynią, nie pragną międzynarodowego

pokoju i kłamia mówiąc, że go pragną. Pragną międzynarodowego zaterowania między dwoma wyraźnymi ograniczonymi związkami europejskimi, związkami uzbrojonymi od stóp do głów do boju, który rozpoczął się może każdej chwili, jak bywało za czasów dawnych.”

„Chwilowo jednym ich programem pacyfistycznym jest obrzucanie obelgami, obmawianie Polaków i Francuzów w ten sam sposób w jaki najgłupszy i najwulgarniejszy przed wojną obmawiali Niemców i Austriaków. Nie odgrywa w naszym apelu żadnej roli to, że w ostatnim zatargu sympatje nasze były po stronie francuskiej. Gdyby nawet były po stronie niemieckiej, to i dziś powtarzalibyśmy, że cała nadzieja pokoju związana jest z Francją. Wierzymy, że pruski materializm i militarizm usprawiedliwiała walkę z nimi. Ale bez względu na to, czy wojna europejska była koniecznością czy też nie, teraz z pewnością niema konieczności wojny w Europie. Jeżeli programizmem w Anglii będzie kroczył dalej po tej samej drodze, będziemy mieli nową wojnę europejską.”

„Wielu ludzi genialnych, wielu publicystów, których powyższymi są garboko jak np. H. G. Wells i J. L. Garvin, podczas wojny leżali w zwoleńcy aliantów, nagłe tuż po wojnie stali się filogermami. Nie sprzeciwiali im, mogliśmy ich zniecierpliwienie w chwili obecnej nie ma dla nich wytłumaczenia. Można być wspaniałomyślnym wobec pokonanego przeciwnika, przebaczać nieprzyjaciółom swoim, nie podzielać mściwości niektórych ludzi. Ale te argumenty nie są aktualne. Niemcy nie są naszymi nieprzyjaciółmi, ale prawie sprzymierzeńcami. Francuzi są tymi, których traktuje się jako nieprzyjaciół. I tym nieprzyjaciółom nie przebaczymy. Obecne stanowisko Prus nie jest stanowiskiem pokonanego wroga, ale przyjaciela, który każdej chwili może próbować znowu stać się zdobywcą, zwłaszcza kosztem Polski. A każda próba naruszenia praw Polski przyniesie wojnę tak pewnie, jak pewna jest śmierć.”

„Tak się składa—konczy Chesterton—że my chcemy pokoju. Chcemy go jako chrześcijanie i przywołujemy stworzenia ludzkie, chcemy go też jako Anglii i patrioci. Tak jak teraz czy dziś stoją, wojna dla Anglii byłaby rzeczą okropną, okropniejszą jeszcze, niż jest nią dla całej ludzkości; Anglia znajduje się w przejściowym stadium i nikt nie wie, jak dalece formalne stanowisko wielkiego mocarstwa odpowiada rzeczywistej po-

# „Granica” pod Tykocinem.

We wczorajszym numerze „Głosu Obywatela” w korespondencji „Z życia Tykocina” poruszona została niegłuchym mimochodem sprawa nader ważna, zarówno przez wzgląd na rozwój gospodarczy Województwa Białostockiego, jako też z uwagi na jej polityczny charakter.

Chodzi mianowicie o inicjatywę zarządu miasta Tykocina, w której dwoje miejsca zajmuje dążenie do zlikwidowania zakorzenionego w umysłach ludności pojęcia „granicy” b. Królestwa Kongresowego. Brzmi to cokolwiek paradoksalnie, bo przecież w ciągu jedenasty lat istnienia Odrodzonej Polski był czas na zatarcie wszelkich śladów tego rodzaju granic, nie mniej jednakże jest faktem że, jak zaznacza autor wspomnianej korespondencji, przybywających do Tykocina np. z powiatu białostockiego—Tykocinianin uważa dotychczas jeszcze za przybyłych z zagranicy.”

Konieczność zlikwidowania paradoksalnego pojęcia przemawia między innymi bardzo poważnie za zainteresowaniem się właściwych czynników otwartą już sprawą budowy traktu, który połączyłby zamknięty dziś formalnie od strony zachodniej Tykocin z powiatem białostockim.

Zrozumienie ważności tego połączenia spowodowało niewątpliwie, że w roku 1928 ziemiaństwo z okolic Tykocina przestało marzyć o wykreśleniu z powiatu wys.-mazowieckiego i białostockiego powiatu tykocińskiego. Marzenia te oczywiście z wielu zasadniczych względów nie miały i nie mogą mieć najmniejszych szans na zrealizowanie. Pomimo to zasługują one na uwagę, ilustrują bowiem rysujące się coraz bardziej dążenie do związania zamożnego a nieuprzemysłowionego powiatu wys.-mazowieckiego z powiatem białostockim.

z przemysłowionym powiatem białostockim.

Inicjatywa Zarządu miasta Tykocina co do budowy traktu Tykocin—Knyshyn dążenia te konkretyzacji, oraz na cmentarzu wojskowym w Zwierzynicy odbędzie się uroczystości żałobne ku czci poległych żołnierzy polskich w walkach o niepodległość Ojczyzny. Program—uroczystości na stepujacy: godzina 16—zbiórka organizacyj, zwiazków i Stowarzyszeń ze sztabami, na rynku Kościuski, godz. 16.10 Raport Dowódcy Garnizonu, 16.15 Złożenie wieńców na płycie Nieznanego Żołnierza, 16.20 Przemówienia, 16.30 Odmarsz zebranych na cmentarz wojskowy w Zwierzynicy, 17.00 modły i przemówienia na na cmentarzu.

## Dom ludowy im. Marszałka Piłsudskiego w Białymstoku.

W dniu Święta Niepodległości 11 listopada odbędzie się zbiórka na cele Domu Ludowego im. Marszałka Piłsudskiego w Białymstoku. Całe społeczeństwo odczuwa potrzebę tak ważnej dla życia kulturalnego placówki.

Ofiary składać można w Komunalnej Kasi Oszczędności w Białymstoku, ulica Pałacowa 1. na rachunek komitetu budowy Domu Ludowego im. Marszałka Piłsudskiego Nr. 222, lub w Administracji naszego pisma.

Komisja organizacyjna Obywatelskiego Komitetu Święta Niepodległości w Białymstoku zwraca się do Zarządów wszystkich Stowarzyszeń, Organizacji społecznych oraz Dyrekcji szkół powszechnych i średnich z prośbą o **bezwzględne** zaangażowanie, czy wezmą udział w nabożeństwie i defiladzie w dniu 11 listopada 1929 roku.

Potrzebne są następujące dane: Odnosnie do nabożeństwa: a) w kościele, b) w wielo osob, c) czy ze sztandarem. Odnosnie do defilady: a) wiele osob, b) czy ze sztandarem, c) czy ewentualnie z orkiestrą.

Zgłoszenie przesyłać należy do lokalu Związku Obrony Kresów Zachodnich w Białymstoku, ulica Kilińskiego Nr. 16, lub do Wydziału Samorządowego Województwa na ręce p. Celestyna Galasiewicza.

## OSZCZĘDNOŚĆ JEST PODSTAWĄ DOBROBYTU JEDNOSTKI I SPOŁECZEŃSTWA

przy Prusach. Z drugiej strony stosował na Mazurach niebywały terror, rozbijając przy pomocy zorganizowanych band niemieckich wszystkie wieś mazurskie i nie pozwalając na żadną agitację uswiadamiającą ze strony polsko-mazurskiej. Pozaatem w tym właśnie okresie szli bolszewicy na Warszawę, więc jednocześnie straszone Mazurów bolszewizmem. Mówiono im: „Widzicie, bolszewicy zabiorą Polskę — głosujcie tylko za Polską, to i was wrzucą do swego jarzma.” W tych warunkach tylko nieznacznym procent Mazurów głosował za przyłączeniem się do Polski, a i tych wnet poddali przesładowaniom i różnym okrucienstwom. Niektórym udało się zbiec na polską stronę, więc straszne o tem opowiadali rzeczy. Bito ich, katowano, z pociągów w biegu wyrzucano... W szkołach i teraz panują okropne stosunki. Nie wolno rozmawiać po polsku. Jeden z nauczycieli wymyślił taki barbarzyński sposób prowokacji dzieci i katowania ich. Schwytanym na rozmowie po polsku uczniom wręcza tabliczkę z napisem „sobota 11-ta godzina”. W tym dniu dziecko, będące w posiadaniu tabliczki zwanej „Pollockiem”, otrzymuje chłostę. Kary tej może uniknąć, chwytając inne dziecko na rozmowie pol-

skiej i wręczając mu „Pollocka”. Wyniar kary jest zależny od długości czasu, w ciągu którego dziecko posiada tabliczkę. I tak postępują ci sami Niemcy, którzy chępliwie się swą misją cywilizacyjną na Wchodzie! To mi sposób krzewienia „kultury” Hanba i jeszcze raz hanba! Nawet pacierza uczyć się i odmawiać w ojczystym języku nie wolno Obecnie dopiero otwierają się nam oczy i poznajemy istotę tej podłej duszy pruskich gnębicieli. Nie cierpię ich, nie znoszę, nienawidzę!

Lecz, podobno, już i wśród Mazurów poczyna budzić się uświadomienie narodowe. Przychodzi zrozumienie, kim są i wierzą mocno, że i oni poznają swoich najokrutniejszych wrogów, co im—dusze — skarb najwycenniejszy—znęprawniają i wynarodowiają. Oby ta chwila nadeszła jak najprędzej!

Biedni Mazurzy!

2 sierpnia. Niepostrzeżenie i jakoś podświadomie ukochalem tę polską ziemię, i ziemię, która mi się wydawała jakąś brzydka, biedna, i odrażająca, gdyż my tu jechali, i tych ludzi, co ją zamieszkuje. Są oni tacy dobrzy, spokojni i miili... (D. c. n.)

# Kronika miejska

— **Zaduszki.** Z inicjatywy Zarządu Powiatowej Federacji Polskich Związków Obrónców Ojczyzny, w dniu 1 listopada r. b. (piątek) o godzinie 16 na rynku Kościuski, oraz na cmentarzu wojskowym w Zwierzynicy odbędzie się uroczystości żałobne ku czci poległych żołnierzy polskich w walkach o niepodległość Ojczyzny. Program—uroczystości na stepujacy: godzina 16—zbiórka organizacyj, zwiazków i Stowarzyszeń ze sztabami, na rynku Kościuski, godz. 16.10 Raport Dowódcy Garnizonu, 16.15 Złożenie wieńców na płycie Nieznanego Żołnierza, 16.20 Przemówienia, 16.30 Odmarsz zebranych na cmentarz wojskowy w Zwierzynicy, 17.00 modły i przemówienia na na cmentarzu.

W uroczystościach weźmie udział p. wojewoda białostocki Karol Kirst. Wszystkie organizacje, i ludność prośzone są o najliczniejsze przybycie i zaopatrzenie się świeczkami, a organizacje w miarę możliwości w pochodnie. Świeczki zostaną złożone na mogiłach na cmentarzu.

Nad porządkiem w czasie uroczystości będą czuwały pp. Strylowski, Kulesza i Rutkowski do których przybywające organizacje winny się zgłaszać celem otrzymania wskazanego miejsca.

— **Z Urzędu Rozjemczego.** Posiedzenie Urzędu Rozjemczego przy Magistracie, odbędzie się w dn. 6 listopada b. r. Na posiedzeniu tem zostanie rozpatrzone 30 spraw, wynikłych na tie zatargów lokatorów z właścicielami domów o komorne.

— **Ustawione włamanie.** Dorozca restauracji w Zwierzynicy ujął Józefa Sadowskiego, który w dniu wczorajszym o g. 12 w południe, usiłował włamać się do tamtejszej restauracji. Sadowski odprowadzany przez dozorcę do komisariatu, zbiegł w drodze.

— **Wypadek.** W godzinach rannych w fabryce Machaja (Sw-Rocha 5), Kulakowska Zofja (Nowowarszawska 81), została uderzona w głowę windą. W stanie b. ciężkim przewieziono ją do szpitala.

— **Pożar fabryki.** Wczoraj wieczorem spaliła się fabryka S. Finkla Łakowa 2.

— **Zebrańia.** Dnia 29 bm. w lokalu P.P.S. odbyło się zebrańie Związku Metalowców w sprawach organizacyjnych.

— **Przerwa w pracy.** Dnia 29 bm., wstrzymaną została na czas nieokreślony praca w fabryce włókienniczej R. Grynbere w Białymstoku (Konopniczej 3), z powodu uszkodzenia transmisji. Bez pracy pozostało 40 robotników.

— **Bójka.** Dnia 30 ub. m. w os. Czarna-Wies pow. Białostocki—mieszkańcy tejże osady, Gewryluk Stanisław i Syndzički Bronisław, na tie osobistych porachunków poranili cięko nożami Jastrzębskiego Jana, którego umieszczono w szpitalu miejskim w Białymstoku.

# Kronika Wojewódzka

## Zmiany w sądownictwie

P. Prezydent Rzeczypospolitej powołał sędzią s. o. w Grodnie, na czełnika sądu grodzkiego w Augustowie, w okręgu sądowym Suwałki Eryka Zirkwita, sędzią s. o. w Suwałkach, sędzią s. o. w Wilnie; vice-prokuratorem s. o. w Wilnie, Aleksandra Zaniew-

## Samobójstwo 14-letniej dziewczyny

W nocy z dnia 26 na 27 bm. w wsi Wolkusze gm. Kuznica, pow. sokólski Michał Janiewicz zaalarmował mieszkańców wsi, że jego 14-letnia, córka wyszła rano z domu i dotąd nie wróciła, przyczem zaznaczył, iż w ostatnich dniach okazywała ona niezwykle zdenerwowanie i rozterg-

nienie, wobec czego obawia się jakiegos nieszczęścia. Wszczęto natychmiast poszukiwanie i w rezultacie w stodole na belce, znaleziono wiszącego trupa młodoletniej samobójczyni. Powód samobójstwa dotychczas nie został ustalony.

## Spłoszeni wyłomywacze

W nocy z dnia 29 na 30 ub. m. armował natychmiast policję, która ujęła Jana Garbolińskiego i Nica Witolda, których zamiarem było obrabowanie kasy Magistratu.

## WYSOKO-MAZOWIECKIE.

— **Na gapę.** Na stacji kolejowej Szepietowo został zatrzymany Michał Argulkin, z Rosji, za jądę koleją bez biletu.

— **Samobójstwo.** Franciszka Dębka służąca u Dawida Kijko, wypita większą ilość spirytusu denaturowanego w celu samobójczym.

— **Konkurencja.** Gawroniec Abdoram właściciel autobusu został pobity na stacji kolejowej Czyżew, przez konkurenta swego Sztajnbergowa.

— **Pobicie.** Mieżkowska Franciszka, ze wsi Czyżew-Grabki, została ciężko pobita przez Czestawa Tymńskiego.

— **Wydanie przestępcy.** W swoim czasie Epelbaumowi Chaimowi w Białymstoku, skradł Lipiński Jozek 650 zł. który następnie zbiegł do Niemiec. Onegdaj władze niemieckie wydały Lipińskiego Jozka do Polski, wobec czego został on przez policję aresztowany i przekazany władzom sądownym.

## SWWAŁKI.

— **Pożary.** We wsi Dubowo gm. Kuków, spaliły się stogi należące do Jana Sokolowskiego, Wobec niewyjaśnionych przyczyn z jakich powstał pożar rozpoczęto szczegółowe dochodzenie, które wykazało że stogi zostały podpalone przez sąsiadkę Sokolowskiego Michalinę Przekup, przez zemstę na tie osobistem.

— **Jaką drogą.** Właściciel sklepu obuwia Nachim Kopytkowski w ostatnich dniach przechodził, się po ulicach miasta z dużym zaitem resowniem śledząc nożki przechodzących pań, co nawet naraziło go pewnego razu na przykrość. Pomimo to p. Kopytkowski, nie przestal swych obserwacji, aż pewnego dnia przylgając się szybko lakierkiem na nożkach Anieli Kelenowskiej rozjaśniło się jego obliczenie, iż okrzykiem, „mam cie zlodziejko” rzucił się, by zdjąć lakierki z nóg wymienionej. Jak się okazało p. Kopytkowski, który posiada sklep z obuwiem skradziono kilkanaście par damskich lakierów i dlatego p. Kopytkowski w ten sposób poszukiwał swej własności. W wyniku dochodzenia okazało się że kradzieży dokonała Katarzyna Maksimowicz.

— **Świętokradstwo.** Przed kilkoma dniami z kościoła parafjalnego w Poraznikach skradziono sprzęty kościelne i obrusy. W wyniku poszukiwania część skradzionych rzeczy została odnaleziona w kaplicy na cmentarzu kościelnym. Sprawców kradzieży nieujęto.

— **Kr. dzieże.** Chilewiczowi w koszarach 41 p.p. Skradziono rower. Jaskiewiczowej Ludwice (Węgierska 47), skradziono damski złoty zegarek i bransoletkę złotą wartości 150 zł.

— **Podrutek.** W domu Teodorji Charmuszko, przy ul. Nowa-Posiadiości znaleziono podrzutka płci żeńskiej lat 2.

— **Podrutek.** W domu Teodorji Charmuszko, przy ul. Nowa-Posiadiości znaleziono podrzutka płci żeńskiej lat 2.

— **Podrutek.** W domu Teodorji Charmuszko, przy ul. Nowa-Posiadiości znaleziono podrzutka płci żeńskiej lat 2.

— **Podrutek.** W domu Teodorji Charmuszko, przy ul. Nowa-Posiadiości znaleziono podrzutka płci żeńskiej lat 2.

— **Podrutek.** W domu Teodorji Charmuszko, przy ul. Nowa-Posiadiości znaleziono podrzutka płci żeńskiej lat 2.

— **Podrutek.** W domu Teodorji Charmuszko, przy ul. Nowa-Posiadiości znaleziono podrzutka płci żeńskiej lat 2.

— **Podrutek.** W domu Teodorji Charmuszko, przy ul. Nowa-Posiadiości znaleziono podrzutka płci żeńskiej lat 2.

— **Podrutek.** W domu Teodorji Charmuszko, przy ul. Nowa-Posiadiości znaleziono podrzutka płci żeńskiej lat 2.

— **Podrutek.** W domu Teodorji Charmuszko, przy ul. Nowa-Posiadiości znaleziono podrzutka płci żeńskiej lat 2.

— **Podrutek.** W domu Teodorji Charmuszko, przy ul. Nowa-Posiadiości znaleziono podrzutka płci żeńskiej lat 2.

— **Podrutek.** W domu Teodorji Charmuszko, przy ul. Nowa-Posiadiości znaleziono podrzutka płci żeńskiej lat 2.

## WYSOKO-MAZOWIECKIE.

— **Na gapę.** Na stacji kolejowej Szepietowo został zatrzymany Michał Argulkin, z Rosji, za jądę koleją bez biletu.

— **Samobójstwo.** Franciszka Dębka służąca u Dawida Kijko, wypita większą ilość spirytusu denaturowanego w celu samobójczym.

— **Konkurencja.** Gawroniec Abdoram właściciel autobusu został pobity na stacji kolejowej Czyżew, przez konkurenta swego Sztajnbergowa.

— **Pobicie.** Mieżkowska Franciszka, ze wsi Czyżew-Grabki, została ciężko pobita przez Czestawa Tymńskiego.

— **Wydanie przestępcy.** W swoim czasie Epelbaumowi Chaimowi w Białymstoku, skradł Lipiński Jozek 650 zł. który następnie zbiegł do Niemiec. Onegdaj władze niemieckie wydały Lipińskiego Jozka do Polski, wobec czego został on przez policję aresztowany i przekazany władzom sądownym.

— **Zebrańia.** Dnia 29 bm. w lokalu P.P.S. odbyło się zebrańie Związku Metalowców w sprawach organizacyjnych.

— **Przerwa w pracy.** Dnia 29 bm., wstrzymaną została na czas nieokreślony praca w fabryce włókienniczej R. Grynbere w Białymstoku (Konopniczej 3), z powodu uszkodzenia transmisji. Bez pracy pozostało 40 robotników.

— **Bójka.** Dnia 30 ub. m. w os. Czarna-Wies pow. Białostocki—mieszkańcy tejże osady, Gewryluk Stanisław i Syndzički Bronisław, na tie osobistych porachunków poranili cięko nożami Jastrzębskiego Jana, którego umieszczono w szpitalu miejskim w Białymstoku.

— **Pożary.** We wsi Dubowo gm. Kuków, spaliły się stogi należące do Jana Sokolowskiego, Wobec niewyjaśnionych przyczyn z jakich powstał pożar rozpoczęto szczegółowe dochodzenie, które wykazało że stogi zostały podpalone przez sąsiadkę Sokolowskiego Michalinę Przekup, przez zemstę na tie osobistem.

— **Jaką drogą.** Właściciel sklepu obuwia Nachim Kopytkowski w ostatnich dniach przechodził, się po ulicach miasta z dużym zaitem resowniem śledząc nożki przechodzących pań, co nawet naraziło go pewnego razu na przykrość. Pomimo to p. Kopytkowski, nie przestal swych obserwacji, aż pewnego dnia przylgając się szybko lakierkiem na nożkach Anieli Kelenowskiej rozjaśniło się jego obliczenie, iż okrzykiem, „mam cie zlodziejko” rzucił się, by zdjąć lakierki z nóg wymienionej. Jak się okazało p. Kopytkowski, który posiada sklep z obuwiem skradziono kilkanaście par damskich lakierów i dlatego p. Kopytkowski w ten sposób poszukiwał swej własności. W wyniku dochodzenia okazało się że kradzieży dokonała Katarzyna Maksimowicz.

— **Świętokradstwo.** Przed kilkoma dniami z kościoła parafjalnego w Poraznikach skradziono sprzęty kościelne i obrusy. W wyniku poszukiwania część skradzionych rzeczy została odnaleziona w kaplicy na cmentarzu kościelnym. Sprawców kradzieży nieujęto.

— **Kr. dzieże.** Chilewiczowi w koszarach 41 p.p. Skradziono rower. Jaskiewiczowej Ludwice (Węgierska 47), skradziono damski złoty zegarek i bransoletkę złotą wartości 150 zł.

— **Podrutek.** W domu Teodorji Charmuszko, przy ul. Nowa-Posiadiości znaleziono podrzutka płci żeńskiej lat 2.

— **Podrutek.** W domu Teodorji Charmuszko, przy ul. Nowa-Posiadiości znaleziono podrzutka płci żeńskiej lat 2.

— **Podrutek.** W domu Teodorji Charmuszko, przy ul. Nowa-Posiadiości znaleziono podrzutka płci żeńskiej lat 2.

# „GŁOS ZIEMI”

30 lipca.

Odwdzieli nas członkowie Związku Obrony Kresów Zachodnich. Kilku poważnych panów, bardzo jednak sympatycznych i miłych. Obdzilieli nas cukierkami i różnymi łakociami. Zaspiewaliśmy im kilka pieśni polskich. Byli ogromnie wzruszeni. Dziękowali nam, Brzechkowi i Skautowi.

1 sierpnia.

W piątek byliśmy na wycieczce w lesie. Śliczny las. Sosny ogromne cudownie szumiły kitami koron, gdyśmy wypooczywali leżąc na mchach zielonych i miękkich. A ile tu poziomki Duże, czerwone, dojrzale... I eszczyn moc tylko orzechów już nie doczekamy, bo niedługo trzeba będzie odjeżdżać... Wspominać o tem nawet się nie chce—tak tu dobrze.

Po odpoczynku podszliśmy do samej granicy. Po tamtej stronie domy wiejskie ładne, nowe, przeważnie murowane, kryte czerwona dachówka. Dowiedzieliśmy się tu od Brzechka o nieznanym nam nowych podłożach Prusaków.

Okazuje się, że tam, za granicą, mieszkają Czury. Dotąd myśleliśmy,

że są oni takimi Niemcami, jak inni. Tymczasem, jak to szczegółowo wyjaśni wychowawca, są to faktycznie Polacy. Za dawnych czasów, gdy Krzyżacy ogniem i mieczem ten kraj niszczyli, a ludność pruską wycinali lub uprowadzali do niewoli, osiedlali się tam mieszkańcy tutejszych powiatów nadgranicznych — tak zwane go Mazowsze polskiego, Polacy, oddając się pracy na roli oraz bartnictwu. Ludność niemiecka nazywała ich, stosownie do pochodzenia, Mazurami. Zachowali oni dotąd mowę polską, co dobitnie stwierdza, iż są istotnie Polakami, chociaż sami, wskutek długoletniej germanizacji, tego dobrze nie uswiadamiają sobie i nazywają siebie Mazurami.

Prusacy używają względem nich najniekulturalniejszych środków germanizacyjnych. Czynią to za pomocą szkół i kościoła. Ostatnio, po wojnie, podczas której Rosjanie spustoszyli ziemie mazurskie, rząd pruski wydał znaczne sumy pieniężne na odbudowę, by tem zachęcić Mazurów do głosowania podczas plebiscytu w roku 1920-ym za pozostawieniem ich

# Kronika rolnicza

— **Grodno.** Kolo Ziemiarek w dniu 16 i 17.XI rb. urzadza pierwszy Walny Zjazd Kurs Kobiet Wiejskich pow. grodzkiego.

Przyhylając się do inicjatywy Kola Ziemiarek, zmierzającej do ożywienia prac nad organizacją gospodarstw kobiecych, pan Wojewoda Białostocki udzielił Grodzkiemu Kolu Ziemiarek 200 zł. subwencji na opłacenie prelegentów.

— **Suwałki.** 8.XI. r. b. odbędzie się w Suwałkach pokaz konkursowy przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej przy udziale delegata Urzędu Wojewódzkiego.

— **Kupię dam mieszkalny** z ogrodem na przedmieściu Białegostoku możliwość w okolicy Zielonej. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Obywatela” dla „Emeryta”. 6-1

**Konto „Głosu Obywatela”**  
P. K. O. № 66999.  
Wpłaty przyjmują wszystkie urzędy pocztowe.

## Anglja i nowy król Afganistanu

Latwem było do zrozumienia, że ostatnie wypadki, jakie zachodziły w Afganistanie, budziły najwyższy interes w Anglii, a chociaż położenie w Kabulu długo jeszcze nie będzie ostatecznie wyjaśnione, to jednak w Anglii odetchnięto pełną piersią.

Bacha-I-Sakao był nietykany synem wodzów, był on zarazem jednym z najzuchwalszych rozbójników w Afganistanie. Ten człowiek, pozbawiony wszelkiego wykształcenia, a żądny krwi, jak tygrys, nie był przyjacielem ani Anglików ani komunistów. Był on zawsze niezależny w swoich przekonaniach, a można było się po nim spodziewać, że pewnego dnia wystąpi po tej lub owej stronie, w zależności od konjunktury politycznych. Mniemanie, jakoby Bacha-I-Sakao zawiązywał tron angielskim intrygom, było z gruntu fałszywe. Anglicy nie wspomagali ani Amanullaha ani Bacha-I-Sakao. Teraz dopiero wstąpił na tron afgański władca, którego Anglicy śmiało mogą nazwać swoim człowiekiem.

Sirdar Mohamed Nadir-Chan, zaraz po objęciu tronu pokazał Europie, że jest władcą nowoczesnym w każdym celu. Wysłał depesze do wszystkich mocarstw, w czym i do Polski, zawiadamiające o objęciu przez niego tronu, czyli dał poznać że myśli szczerze o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych ze wszystkimi państwami Europy. Anglja śluszca ma nadzieje, że dzieło konsolidacji państwa afgańskiego będzie kontynuowane, w myśli tych wskazań, jakie pozostawili ojciec i dziadek Amanullaha, którzy byli wiernymi sojusznikami Anglii, aczkolwiek pozostawali wówczas w stosunku wasala do Anglii.

Ostatnie wypadki w Afganistanie cofnęły jego rozwój conajmniej o 50 lat wstecz. Nadir-Chan będzie miał do pokonania wiele trudności zaraz w początku swego panowania. Ale nie są to problemy nie do opamiętania, jeżeli pomogą „dobrzy przyjaciele“.

Prasa angielska wyraźnie napomina, skąd ta pomoc przyjdzie, jeżeli jak „Daily Mail“ pisze, tylko z pomocą angielską można będzie doprowadzić Afganistan do porządku.

Wielkie przedsiębiorstwa przemysłu słowe angielskie w Indjach oddawna już prowadzą zwinny handel z Afganistanem. One są więc przedsiębiorstwem zainteresowane w tem, by w Afganistanie zapanowała era pokoju. Z tej strony nowy emir może oczekiwać wybitnej pomocy materialnej, która to pomoc będzie za gwarantowana przez rząd Wielkiej Brytanji. „Observer“ dodaje do tych wywodów następujący komentarz: „To, do czego dąży Anglja, polega przedewszystkiem na uspokojeniu zewnętrznym Afganistanu, pozbawieniu wymagań od Afgańczyków lojalnego współdziałania na granicy z Indjami i, co najważniejsze, zerwania wszelkich stosunków, a nawet ich cienia, z sołtami. Anglja pragnie ostatecznego zwycięstwa Nadir Chana i życia mu długich lat panowania“ — dodaje „Times“.

W tymże „Times“ lord Crewe, był ty poseł angielski w Paryżu, wypowiada się o osobie Nadir Chana, który był postem afgańskim również w Paryżu od r. 1924 do 1926. „W tych czasach — pisze lord Crewe — Nadir Chan często zachodził do ambasady angielskiej i gwarzył serdecznie o swym kraju, prosząc często o rady przyjacielskie, których mu nie odmawiano“. Lord Crewe kończy swój artykuł zapewnieniem, że Nadir Chan jest wielkim zwolennikiem połączenia Afganistanu z Indjami na prawach jaknajszerszej autonomii.

Czy te marzenia angielskie o nowym dominium brytyjskim spełnia się czas najbliższy pokaże. W każdym razie można być pewnym, że Amanullaha na tron nie wróci, gdyż w każdym razie Anglja woli filoaangielskiego Nadir Chana od filosowickiego Amanullaha.

## Kino i teatr

### Polska produkcja filmowa.

Przepowiednie różnych pesymistów, że film dźwiękowy nie będzie miał powodzenia i nie ma przed sobą przyszłości, jak dotąd jakoś się nie sprawdzają. Głównym zarzutem, jaki wysuwano przeciwko produkcji filmu dźwiękowego, był ten, że film, którego wykonanie kosztuje bardzo drogo, obliczany jest na wyświetlanie na całym świecie, gdy przy zastosowaniu głosu z koniecznością będzie się musiał ograniczyć do terytorjum jednego języka, a zatem się nie opłaca. Musi być jednak jakaś inna kalkulacja, jeżeli największe wytwórnie na świecie rzuciły się do gwałtownego przerabiania swoich atelier, by móc produkować filmy dźwiękowe, a lord Lemmle, prezes wytwórni Universal, wybudował nowe atelier, rozmiarami swymi przekraczające wszystkie dotychczasowe. Hala jego zajmuje olbrzymią przestrzeń, a pośrodku sufitu umieszczona jest olbrzymia szklana na skrzynia, która stanowi centralę całego urządzenia. To mikrofon, którego delikatna płytka chwytta wszelkie dźwięki, nieuchwytnie nawet dla ucha ludzkiego.

Fala ta nie ominęła również i Warszawy i szereg firm polskich przystąpiło do zakładania instalacji dźwiękowych. Prace te jednak nie posunęły się jeszcze tak dalece naprzód, by już w najbliższej przyszłości miał się ukazać dźwiękowy film polski.

Natomiast praca nad produkcją obrazów trwa nadal w niesłabnącym tempie. Oprócz pięciu filmów, zreali-zowanych w ostatnich miesiącach, o czym pisaliśmy nie dawno, mianowicie: „9,25“, „Mocny człowiek“, „Pod banderą miłości“, „Grzeszna miłość“, „Z dnia na dzień“, — ukończono cały szereg nowych obrazów. P. Bieganski ukończył obraz p. t. „Kobieta, która grzechu pragnie“ z Nora Ney w roli tytułowej, p. Meglicki ukończył „Halke“ (podług opery Moniuszki) z Zorką Szymanska i Harry Cor-tem, wytwórni „Star-film“ „Szlakiem banby“ z Malicką i Samborskim, i

wreszcie „Zoro-film“ obraz p. t. „Mas-cotte“. Według obiegujących pogło-sek realizuje się także obraz p. t. „Pierwsza miłość Kościuszki“.

Wprawdzie zapowiedziano w tym sezonie realizację 20 filmów lecz do tej sumy nie dociągnięto, ale i tak uzyskany plon jest wcale pokazny, tem bardziej, że cały szereg reżyser-ów przygotowuje nowe scenariusze i ich realizację.

## Radjo-program

Warszawa 1411, 7 m  
Piątek 1-XI.

10.15 Nabbó, z Kat. poznańskiej. 1102. Poranek sym. z Filh. Warsz. organizowany. Część. 1. L. S. Moniuszko: Uwertura do opery „Fils“ — odegra orkiestra; 2. F. Chopin, Koncert fortepianowy E-moll; a) Allegro, b) Romans, c) Kondo. Część II. 5. St. Moniuszko; a) Kuzoszki Windsorskie — odegra orkiestra; 4. a) Moniuszko: 1) „Szumia jody“ z op. „Halka“, 2) „Znalezi ten kraj“; b) Chopin: Wojak — odśpiewa Breg; 5. Moniuszko: Muzyka baletowa z op. „Hrobina“ — odegra orkiestra. 16.00. Kom. Gl. Zw. Strazy Paś. 17.15. „Przedkowie słoni“ — p. F. Frenkiewicz. 17.45. Koncert Ork Dyr. Tram. Miejsk. 19.00. „Rozmaitości“. 19.25. „Z przeyci i dziejów Narodu“ — prof. H. Moscicki. 20.05. Pogadanka muz. 20.15. Koncert sym. z Fil. Warsz. Po transm. kom.; meteor, policz., sport, nadpr. („Z dykmkiem papierasa“), oraz kom. P. A. T.

### Sobota 2-XI

12.05—13.10. Muzyka gramof. 1. Kochanowski: Hymn do Boga (T. Bocheński — recytacja); 2. Massenet: a) Elegja, b) Meditation „Thais“; 3. Händel: 2 fragmenty z oratorium „Mesiasz“; 4. Veraciny: Largo (Szi-getti — skrzypce); 5. Boellmann: Toccata (E. Comette — organy); 6. Gluck: Melodia; 7. Beethoven: Rondino; 8. Bach: Fantazja g-moll (Comatte — organy); 9. Schubert-Ave Maria (Zimbalist skrzypce); 10. Kochanowski: Trena (T. Bocheński — recytacja) 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospod. 16.20. Kom. Kom. Floty narod. — insp. K. Fl. N. St. Lech-Tomczak. 16.35. „Skrzynka poczt.“ — korespondencja bieżąca — Dr. M. Stępowski. 17.00. Transm. z cmentarza Rossa w Wilnie. 18.00. Program dla dzieci z Krak. Sluchowisko p. t. „Jasna Dola“ M. Reutówny. 19.00. Rozmaitości. 19.25. Gielda rolnicza. 19.58 — 20.00. Sygnal czasu z Warsz. Obs. Astronom. 20.00—22.00. Dzień Zaduszny. 22.00. Kom.; meteor, policz., sport, wiadomości bież., oraz kom. P. A. T.

Najpotężniejszy z dotychczasowych polskich filmów

## „Z dnia na dzień“

JUŻ wkrótce oślni was zachwyci i oszołomi na ekranie kino „MODERN“

## Kino Polonia Pancernik Atlantic

Dramat w 10 aktach ilustrujący tragiczne dzieje oficera marynarki angielskiej w bohaterkiej walce o honor i miłość. Bal na pancerniku! Walka z Arabami! Bombardowanie miast z aeroplanów i pancerków! Zwycięstwo miłości i prawdy!

### Biuro Chłopskie

— Białystok, —  
ul. Kilińskiego № 25  
apreczewisko Kościola  
Pisze w sprawach

Administracyjnych,  
skarbowych, sądowych,  
wojskowych, urzędów  
ziemskich (komasacje  
gruntów, serwituty par-  
celacje). 71

Agentów na pro-  
szukuje w każdej miej-  
scowości do zbierania  
FOTOGRAFIJ na po-  
większenia portre-  
to-  
we. Zgłoszenia listow-  
nie lub osobiście do  
biura „Walencja“ War-  
szawa, Aleje Jerozo-  
limskie tel. nr. 43-20  
tel. 223-78.

## „Modern“ 2 serja zakończenie

Początek: 5<sup>15</sup>, 7, 8<sup>30</sup>, 10<sup>15</sup>.

## Zemsta Hrabiego Monte Christo

w rol. główn. 73  
Lil Dagover  
Jean Angelo

## APOLLO

Dziś! najodważniejszy film sezonu  
Początek o godz. 5



Ultrafrealistyczny film wg. najśmieszniejszej powieści EMILA ZOLI

## PŁODNOŚĆ

Potężny dramat erotyczny z życia ludzi żądnych uciech bez obowiązków i okupujących naturę. Reżyseruje słynny dramaturg N. JEWREINOW  
W rolach głównych Diana KARENNE i GABRIEL GABRIO

PIĄTEK 1 LIST.

SOBOTA 2 LIST.

NIEDZ. 3 LIST.

od godz. 11 do 3 popołudniu po cenach od 60 gr.

CZOŁOWY FILM POLSKI

W rolach St. Chmarrza

głównych M. Majdrowicz

Reżyserja Henryk Szaro  
wytw. Głorja. 72

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domów, lub przesyłką pocztową — 4 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowej wysokości, przed tekstem, — 70 gr.; w tekście — 80 gr.; za tekstem — 25 gr.; kronika reklamowa, komunikaty — 1 zł; za wiersz redakcyjny; drobne — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50 proc. drożej; za zastrzeżeniem miejsca — 25 proc. drożej. Nekrologi 50 proc. taniej, dla poszukujących pracy 50 proc. niżki. Układ ogłoszeń przed tekstem 4<sup>o</sup> lamowy, za tekstem 8<sup>o</sup> lamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: Wojewódzkie T-wo Lechja.

Drukarnia A. ZBARA, Białystok.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Faranowski.